

Journal Décembre 51

Londyn, 1 lipca 1951 r.  
Rok III Nr 26 (88)  
Redaguje Wydział Informatyczny-Prasowy Zarządu Głównego SPK  
16 - 20, Queens Gate Terrace,  
London, S.W.7, tel. WES 0747  
Dodatek do „Gazety Niedzielniej“



# POLSKA WALCZĄCA KOMBATANT POLSKI NA OBCYZYNIE

SKŁADANIE OFIAR  
NA TEATR SŁOWACKIEGO  
TO PIĘKNE WYKONANIE  
OBOWIĄZKU SWEGO!

## Niemcy a plan Schumana

Kilka tygodni temu podpisany został w Paryżu tak zwany plan Schumana, przewidujący podporządkowanie produkcji oraz zbytu węgla i stali na obszarze zachodniej Europy wspólnemu, nadpaństwowemu ośrodkowi dyspozycyjnemu, wyposażonemu w uprawnienia suwerenne. Do paktu Schumana przystąpiły Francja, Niemcy, Włochy, Belgia, Holandia i Luksemburg. Wielka Brytania odmówiła udziału w pakcie.

Nie mamy zamiaru analizować znaczenia tego planu dla poszczególnych państw. Przedmiotem naszych rozważań ma być kwestia znaczenia paktu dla Niemiec i wpływu jego na przyszłą ich rolę w polityce europejskiej.

Niemcy odniosły się rok temu do projektu francuskiego ministra spraw zagranicznych z wielkim entuzjazmem i stały się od pierwszej chwili, mimo zastrzeżeń wysuwanych ze strony przede wszystkim kół konserwatywnych i socjaldemokratycznych, głównym rzecznikiem jego realizacji. Dziś entuzjazm ten nieco przycisnął, mimo że na dalszą metę Niemcy właśnie mogą być tym krajem, któremu plan Schumana da największe korzyści.

Podpisanie planu, zwłaszcza bez uczestniczenia w nim Wielkiej Brytanii, stanowi duży sukces polityki młodej republiki niemieckiej w Bonn i daje jej w dziedzinie gospodarczej, a w konsekwencji i politycznej, atut, który pozwoli na znaczne wzmocnienie pozycji niemieckiej w Europie. Rok temu Niemcy były pozbawione pełnej suwerenności politycznej, nie posiadały własnego ministerstwa spraw zagranicznych, nie były żadnym partnerem w negocjacjach międzynarodowych. Na przemyśle ich ciążyły daleko idące ograniczenia, dyspozycja węgla i stali, produkowanych na terenie zagłębia Ruhry, była ograniczona i uzależniona od zarządu międzynarodowego, w którym głos niemiecki był minimalny.

Zaproszenie Niemiec przez Francję do obrad nad planem Schumana stanowiło pierwszy wyłom w polityce izolacji, w której Niemcy się znajdowały od końca wojny. Po raz pierwszy mogły Niemcy uczestniczyć jako równorzędny partner w pertraktacjach nad pakt, którego realizacja zapowiadała daleko idące przemiany w strukturze europejskiej. Względy prestiżowe, okazały się do ponownego włączenia się w politykę europejską, były czynnikami decydującymi dla Niemiec przy przyjęciu zaproszenia Francji i poparci w całej pełni jej planu.

gała na jego urzeczywistnienie. Ostatecznie kilka tygodni temu pakt został podpisany. Podpisał go i Niemcy, dając wyraz zadowoleniu, że ponownie dopuszczone zostały jako równorzędny partner na konferencję międzynarodową. Entuzjazm okazany rok temu przy ogłoszeniu projektu, uległ jednak znacznemu osłabieniu. Głosy krytyczne są w Niemczech dziś znacznie większe, aniżeli przed rokiem. Jakkolwiek zdecydowana większość, jaką partie koalicji rządowej w Bonn posiadają w parlamencie, gwarantuje ratyfikację układu, niespodzianek i na tym odcinku nie należy całkowicie wykluczać.

Moment prestiżowy, odgrywający rok temu tak znaczną rolę, zdystansowany został przez fakt, że pełna suwerenność Niemiec została w międzyczasie przywrócona. Międzynarodowa kontrola zagłębia Ruhry, likwidacja której staje się logiczną konsekwencją przyjęcia planu Schumana, uległaby i tak zniesieniu na skutek nowego kursu polityki amerykańskiej, pragnącej pozyskać Niemcy jako sojusznika.

Plan Schumana daje jednak Niemcom bezsporne korzyści i na innych odcinkach, zarówno politycznych jak i gospodarczych. Sukcesem niemieckim, odniesionym właśnie w wyniku podpisania planu jest sprawa Saary, której wyłączenie z obszaru państwowego Niemiec i gospodarczego przyłączenia do Francji Niemcy nie aprobują. Otóż w wyniku rozmów paryskich Saara, jakkolwiek stanowiąca poważny wkład do bilansu otwarcia wspólnego majątku węglowo-stalowego, nie została nigdzie wymieniona w podpisanym układzie. Ponadto Francja stwierdziła odrębnym listem skierowanym do rządu niemieckiego, że nie widzi w podpisie niemieckim pod planem żadnej nawet pośredniej zgody na dzisiejszy status Sa-

ary, który ma charakter przejściowy i zostanie ostatecznie uregulowany w przyszłym traktacie pokojowym względnie w ad hoc zawartym układzie. Na marginesie przeto planu Niemcy posunęli się o znaczny krok naprzód, jeśli chodzi o przyszłość polityczną tego od dawna spornego zagłębia na pograniczu francusko-niemieckim.

Najważniejsze jednak korzyści daje plan Schumana Niemcom na przyszłość w dziedzinie ekonomicznej. W pierwszej fazie działania planu korzyści może być większe dla Francji, która dzięki fuzji przemysłów zachodnio-europejskich zapewniła sobie nieograniczoną dostawę niemieckiego węgla i koks, po cenach nie wyższych niż na rynku wewnętrznonieemieckim i przez usunięcie współzawodnictwa w zbycie zagranicznym ułatwia eksport swoich wyrobów stalowych. Na dalszą metę jednak plan pozwala Niemcom na nieograniczoną rozbudowę swego przemysłu hutniczego i uczyni z nich najsilniejszego partnera wśród producentów europejskich. Tę dominującą po pewnym czasie pozycję będą chcieli niewątpliwie wykorzystać w kierunku podporządkowania interesów innych krajów swoim planom i swoim celom.

W ostatecznym więc bilansie Niemcy zyskali przez podpisanie planu atut wzmacniający ich pozycję i przyspieszający ich powrót do czynnej polityki w Europie. Możliwość te stają się tym bardziej niebezpieczne, że w pakcie nie uczestniczy Wielka Brytania, której pozycja polityczna i potencjał przemysłowy zapewniłyby rolę czynnika nadrzędnego, a więc w praktyce decydującego.

Pakt węglowo-stalowy bez udziału brytyjskiego zawiera groźbę niemieckiej hegemonii w nowej Europie.

## Ofiarności na inwalidów wzrasta Sercem pisany list

Pierwsze zgłoszenia członków wspierających napływają już do Związku Inwalidów Wojennych PSZ. W najbliższym czasie Związek przystępuje do wydawania legitymacji i rozsyłania deklaracji członkowskich, które otrzymać będzie można w przedstawicielstwach Związku:

Stany Zjednoczone: Koło Macierzy Polskiej „Nowa Polonia” („New Polonia”, Polish Alma Mater Circle), 1643 Milwaukee Ave., Chicago 47, Ill., USA. Francja: Polski Związek Inwalidów Wojennych we Francji, 32, rue Basfroi, Paris 11-e. Niemcy: Delegat Związku, red. C. Tarnowski, (23) Quakenbrück, Postfach 86, Germany, Brit. Zone. Włochy: Delegat Związku, Z. FunarSKI, via Simon Boccanegra 8, Roma, Italia.

Poniżej przytaczamy wzmianki list p. S. Szewczyka, jednego z pierwszych, którzy odpowiedzieli na apel:

„Powołując się na apel inwalidów polskich w Anglii, który wyczytałem tu w Chicago w gazecie polskiej, przesyłam 5 dolarów, jako składkę członka wspierającego. Zaznaczam, że sam jestem Polakiem, który niedawno temu przybył do Ameryki z obozu DP w Niemczech. Zasyłam wam, rodacy, koleżeńskie uściski dłoni — dla kolegów, znajdujących się w takich trudnych warunkach na obczyźnie” (Inf. Inw.)

**KAZDY KOMBATANT  
CZYTA SWOJE PISMO!**

## Tablica pamiątkowa ufundowana przez SPK Pamięci ochotników polskich z Argentyny

Wychodzący w Buenos Aires tygodnik „Głos Polski” zamieścił w nrze z 25 maja opis uroczystości odsłonięcia ufundowanej przez SPK w Argentynie tablicy pamiątkowej, jako wyraz pamięci poległych w ubiegłej wojnie ochotników polskich z Argentyny. Sprawozdanie zamieszczamy niżej:

W niedzielę, dn. 20 bm., odbyła się w Buenos Aires uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ufundowanej przez Zw. b. Wojsk. i O. O. ku czci polskich ochotników z Argentyny, poległych w czasie ubiegłej wojny. Był to jeden z momentów wyjątkowych w życiu narodowym naszej Polonii — zarówno ze względu na sam charakter uroczystości jak i jej przebieg.

Licznie zgromadzeni uczestnicy przeżyli w dniu tym akt zbiorowego wzruszenia i wzniósłości, daleki od urzędowego niejednokrotnie patosu tradycyjnych akademii i obchodów. Wystarczy wspomnieć, że wśród tłumu, który wypełnił kościół a później podwórze kościelne przy Mansilla, była znaczna ilość tychże ochotników, którzy przed 10 blisko laty porzucali swe domy i warsztaty pracy, by wziąć udział w walce, a którzy szczęśliwie powrócili do swoich najbliższych. Byli też ci, którzy ich błogostawili i żegnali, i towarzysze broni z pół bitew, i przede wszystkim, rodziny tych, którzy już nie wrócili, a którym właśnie uroczystość została poświęcona. Osobiste wzruszenie, przenikające wszystkich, i udzielające się również tym, którzy nie mieli przeżyć bezpośrednich, związanych z treścią uroczystości — stworzyło ten tak wyjątkowy nastrój tego dnia. Toteż w wielu oczach świeciły się łzy, bardziej wymowne od najwznioślejszych słów.

Argentyny. Na zakończenie wskazał, że chwila dziejowa wymaga ofiar i wezwał do skupienia się przy legalnych władzach państwowych i zjednoczenia Polonii, przekreślając sztuczny podział na „starych” i „nowych”. Mówca zakończył przypomnieniem, że dzień uroczystości zbiega się z rocznicą bitwy pod Monte Cassino, która była wyrównaniem rachunku za klęskę wrześniową.

Po przemówieniu, płk Florowski dokonał aktu odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej w zewnętrzną ścianę kościoła.

Po odśpiewaniu hymnów narodowych argentyńskiego i polskiego przez chór, i odegraniu hasła wojska polskiego przez trębacz, odczytano akt ufundowania tablicy oraz depesze okolicznościowe prezesa Świątobli i Zarządu Głównego Związku Kombatantów.

Nastąpił teraz centralny punkt uroczystości, mianowicie poświęcenie tablicy przez ks. Michałika, który w przemówieniu swoim wezwał społeczeństwo polskie do życia w imię ideałów, dla których polegali ochotnicy z Argentyny. Należy podkreślić bardzo estetyczny wygląd tablicy, doskonale zharmonizowanej z tem. Tablicę wykonał znany na tutejszym terenie rzeźbiarz p. Glett.

Po poświęceniu tablicy zabrał głos min. Arciszewski, który przemawiając do obecnych i „nieobecnych”, i wspominając chwile, gdy jako poseł R. P. żegnał ochotników w porcie, specjalnie podkreślił wielkość ofiary i poświęcenia ochotników z Argentyny, którymi kierowała jedynie najbardziej bezinteresowna miłość ojczyzny, gdyż nie więcej nie muszało ich do opuszczenia domów i kraju osiedlenia.

Końcowe przemówienie wygłosił prezes Zw. Polaków p. Schreiber, który w głębokich wywodach filozoficznych wskazał, jak uświadomienie ideału wolności i chęć obrony ojczyzny w zbiorowych odruchach poświęcenia przezwyciężają wrodzoną jednostkę instynkt zachowania życia.

Na zakończenie uroczystości trębacz odegrał modlitwę wojskową, a dzieci w strojach krakowskich złożyły pod tablicą pęk białoczerwonych kwiatów, jako wyraz uczuć najmłodszego pokolenia dla poległych. Było to niejako nie-ślubowanie wierności ideałom, dla których żołnierze ci poszli w bój i oddali swe życie.

**W LONDYNIE  
BIBLIOTEKA DOMU  
KOMBATANTA  
jest czynna codziennie  
w godz. 17-20.30  
w niedziele w godz. 12-14  
W święta Biblioteka  
nieczynna**

## Jeśli chcesz zdobyć £ 100 za 2/- przeczytaj!

Popularna firma F. A. F. (Football) zorganizowała, pod kontrolą Komitetu Organizacyjnego SPK Mistrzostw Piłkarskich Drużyn Polskich w Wielkiej Brytanii imprezę, która zasługuje na uwagę wszystkich polskich sportowców, graczy poolowych i miłośników piłkarstwa.

We wszystkich polskich klubach sportowych i Kołach SPK znajdują się w rozsprzedaży tzw. Bilety Footballowe F.A.F. stanowiące swego rodzaju loterię o poważnych nagrodach. Bilety są w cenie 2/- Możliwa na nich wygrać dziesiątki nagród pieniężnych: £ 100, £ 5, £ 4, £ 2, £ 1. Dochód z tej imprezy zasili fundusze klubów sportowych i fundusze Komitetu Organizacyjnego mistrzostw.

Zasada Biletu Footballowego oparta jest na wynikach ośmiu meczów piłkarskich rundy kwalifikacyjnej. Mecze te rozegrane będą w dniach 21 ewentualnie 22 lipca. Osiem spotkań podzielonych zostało na cztery grupy, po dwa mecze w każdej. Bilet podaje nazwy meczów, które brane są pod uwagę w grze, oraz zawiera, poza przepisami gry, także numer (czterocyfrowy). Numer ten decyduje o wygranej. Bilet Footballowy, w przeciwieństwie do gry poolowej, nie wymaga żadnego „wypełniania” typowania meczów itp. Gracz poza uiszczeniem obowiązującej opłaty, podaniem sprze-

dawcy Biletów numeru, który umieszczony jest w środku biletu (po kupnie bilet należy otworzyć gdyż jest odpowiednio spięty) oraz przesłaniu tego numeru do F.A.F. nie ma innych obowiązków. Czeka na wynik spotkań i na ogłoszenie, w którym podane będą wygrujące numery. Ogłoszenie to ukaże się w naszym piśmie.

Gayby jednak ktoś chciał wiedzieć w jaki sposób wyeliminowane zostaną wygrujące numery nie ma nic prostszego jak zapoznanie się z zasadami podanymi poniżej.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że przy jednym meczu istnieją trzy możliwości wyników: „1” — zwycięstwo gospodarzy, „2” — zwycięstwo gości oraz „x” — wynik remisowy. To są trzy alternatywy dla jednego meczu. Dla dwóch spotkań alternatywy, czyli kombinacji wyników, jest już więcej — bo dziewięć. Oto one: 1 — 1, 1 — 2, 1 — x, 2 — 1, 2 — 2, 2 — x, x — 1, x — 2, x — x. Innymi słowy mogą być: oba wyniki stanowiące zwycięstwa gospodarzy w pierwszym meczu i zwycięstwo gości w drugim, zwycięstwo gospodarzy w pierwszym a remis w drugim meczu itd. Wychodząc z tego założenia F.A.F. ponumerowało kombinacje wynikowe jednej pary meczów od 1 do 9 i stworzyło następujący schemat tej numeracji:

1 i 1 = Nr 1  
1 i 2 = Nr 2  
1 i x = Nr 3  
2 i 1 = Nr 4  
2 i 2 = Nr 5  
2 i x = Nr 6  
x i 1 = Nr 7  
x i 2 = Nr 8  
x i x = Nr 9.

Wobec tego, że wzięto pod uwagę cztery pary spotkań bilet zawiera cztery liczby numerowe. Pierwsza cyfra — dla pierwszej pary meczów, druga dla drugiej pary meczów, trzecia dla trzeciej pary, czwarta dla czwartej. Jeśli więc pierwsza para meczów skończy się wynikami (powiedzmy) 1 i x to dla tej pary meczów „wynik” liczbowy będzie 3, jeśli druga para meczów zakończy się wynikami 2 i 2 (dwa zwycięstwa

gości) to dla tej pary meczów „wynik” liczbowy będzie 5, trzecia para meczów zakończona zwycięstwami gospodarzy (1 i 1) da wynik liczbowy 1, a czwarta para meczów zakończona zwycięstwem gości i zwycięstwem gospodarzy (2 i 1) da wynik liczbowy 4. W sumie zatem numerem wygrującym pierwszą „dywidendę” przy takich wynikach będzie numer 3514. Zdobywa on nagrodę £ 100. Nagrody po £ 5 padną za numery wykazujące jeden błąd w wynikach meczów — czyli za siedem wyników bezbłędnych. W naszym powyższym przykładowym wynikowym drugim „dywidendy” przyniosą numery: 1514, 2514, 6514, 9514, 3414, 3614, 3214, 3814, 3524, 3534, 3544, 3574, 3515 itd. Wszystkie te numery przyniosłyby w sumie £ 80 do oddziału po £ 5 na każdy numer. Wobec tego, że niektóre numery biletów zawierają numery z zerami — przeznaczona jest duża liczba nagród za bezbłędne wyniki tylko sześciu meczów (trzy pary meczów) oraz jedno zero w numerze. Jasne jest, że w naszym wypadku powyższym będą to numery wygrujące: 3014, 3504, 3510, podobnie sprawa przedstawia się z numerami zawierającymi dwa zera czy numerami zawierającymi „9”. Jeden bilet może przynieść więcej niż jedną nagrodę pieniężną.

Jak więc widzimy istnieje wiele możliwości wygrania poważnych sum, co przy małej stosunkowo cenie biletu stanowi dużą atrakcję imprezy.

Nie należy zwlekać z nabyciem biletu czy kilku z nich. Liczba Biletów Footballowych jest ściśle ograniczona i nie będzie pod żadnym pozorem powiększana. Sprzedaż zakończy się z momentem oddania w ręce nabywcy ostatniego biletu.

Bilety Footballowe znajdują się w sprzedaży we wszystkich Klubach Sportowych, wszystkich Kołach SPK. Jeśli zaśliby jakiegokolwiek trudności w nabyciu Biletu prosimy pisać po nie do: F.A.F. (Football), c/o SPK, 18, Queens Gate Terrace, London, S. W. 7 przesyłając odpowiednią opłatę.

## Władze Oddziału Wielka Brytania

Wybrana na V Zjeździe Oddziału Brytania Rada wyłoniła na pierwszym swym posiedzeniu w dniu 17 ub. m. swoje prezydium i zarząd Oddziału.

Przewodniczącym Rady został N. Sulik, wiceprzewodniczącymi A. Treszka i R. Zakrzewski, sekretarzami C.

Czapliński i F. Torba. Prezesem Zarządu został wybrany E. Kozłowski (po raz czwarty), wiceprezesa A. Krajewski (po raz czwarty) i S. Lis, sekretarzem J. Płazak, skarbnik W. Krzakowski (po raz drugi), członkowie: B. Mincer, W. Kurowski i K. Pierewóz-Markiewicz.

## Studenci Kombatantom

Zarząd Główny ZSPZ skierował do Prezydium V Zjazdu Oddziału SPK Wielka Brytania następujący list:

Droży Koledzy,  
W imieniu Zrzeszenia Studentów Polaków Zagranicą przesyłamy Kolegom serdeczne życzenia owocnych obrad. Złączona z Wami wspólna

walką o odbudowę niepodległego państwa polskiego ucząca się na emigracji młodzież polska, zawsze Wam we wszystkich wysiłkach towarzyszyć będzie.

Liczne rzesze studenckie żywią dla organizacji Kolegów uczucia wdzięczności za braterską pomoc okazaną im potrzebom. Akcja zbierania Funduszu Pomocy Studentom na Kontynencie prowadzona przez nasze Zrzeszenie znalazła u Was, Koledzy, zrozumienie i pomoc. Dzięki Waszej pomocy i Waszemu wysiłkom na rachunek naszego Funduszu wpłynęło ponad £ 300. Z tych sum obecnie jesteśmy w możności przyjąć z pomocą studentom we Francji, Włoszech i Niemczech i to w okresie dla nich najtrudniejszym, bo w okresie egzaminów.

Prawdziwych przyjaciół poznaliśmy w potrzebie. Za tę okazaną nam przyjaźń, za wszystkie trudy i wysiłki, dołączamy do naszych życzeń z wdzięcznego serca piątnące „Bóg zapłać!”

Za Zarząd Główny ZSPZ

O. Hulacki                      L. Angerer  
Skarbnik                              Prezes

## Herbatka towarzyska Kola Nr 30

W dniu 20 czerwca zarząd Kola Nr 30 zorganizował w Domu Kombatanta w Londynie pierwszą w tym sezonie herbatkę towarzyską dla członków Kola i zaproszonych gości.

Mimo skromnych ram impreza zgromadziła kilkadziesiąt osób, które w miłym nastrój spędziły wieczór. Jedyнным „cieniem” była niewielka liczba pań, stąd wielu kolegów zmuszonych było do „pletuszkowania” w czasie dancingu. Za to koleżanki miały wielkie powodzenie i bawiły się doskonale.

## Pasport

Spotkałem niedawno Kostka na ulicy. Był rozpromieniony. Po wymienieniu zwykłych informacji na temat „Jak ci się wiedzie?” i „Niech to wszystko diabli weźmą!” — zaprosił mnie na drinka. „Musimy oblać” — powiedział — mojego syna. Od pięciu dni jestem ojcem” — oświadczył z triumfalną miną i zaciągnął mnie do baru.

Młodzi ojcowie są zawsze tacy sami. Rozpiera ich męska duma, jak gdyby zdobyli się na wyczyn nie byle jaki. Dowiedziałem się dokładnie ile ważył potomek Kostka zaraz po urodzeniu, że to jest najpiękniejsze dziecko w szpitalu, i że miał takie długie włosy, że sam dokładł im.

Oczywiście złożyłem mu najserdeczniejsze gratulacje, poklepałem serdecznie po plecach, mruknąłem z podziwem „Ale z ciebie majster!” — i wzniosłem toast na pomyślnieść nowego krzykacza. Kostek zaproponował, żeby na-

tychmiast powtórzyć „dubla” na co zgodziłem się od razu, pod tym względem bowiem odziedziczyłem bardzo słaby charakter.

W takich życiowych sytuacjach dusza otwiera się w człowieku i zaczyna przyjaźnić się spoglądać na świat. Tak właśnie było z duszą Kostka. Ponieważ nie widziałem go chyba ze dwa lata i nie miałem nawet pojęcia, że się ożenił — musiałem wysłuchać całej historii małżeńskiej, opowieści o pracy w fabryce, o tym, jak się Angliem „na nim poznali” i jak on teraz stanie na nogach. Słuchałem tego z radością tym większą, ponieważ coraz rzadziej można spotkać Polaka, który by był zadowolony z życia. A Kostek był.

W pewnym momencie Kostek zapytał mnie z poważną miną: „A czy wiesz, z czego najbardziej się cieszę?”

— Ze masz syna, a nie córkę?

— Nie. Ze on jest „British born”. Już mam melrykę w kieszeni. Przynajmniej chłopak będzie wiedział, na jakim świecie żyje. Nie to co my — włóczęgi bezpaństwowe. On tam nie będzie miał żadnych „troubli”. Nie będą go przesładować, jak foreignera...!

— Mam nadzieję — wtrąciłem — że zanim twój syn zacznie zastanawiać się nad obywatelstwem, to już wróci mi do kraju.

— To on wróci z angielskim paszportem. Nic mu to nie zaszkodzi. Odwrotnie. Będzie to najwyższej naszym imponowało. A w razie czego — zawsze chłop będzie mógł spokojnie wrócić do Anglii. Nie tak jak my — przez zielone granice.

Kiedy wreszcie Kostek odfrunął na skrzydłach swojego szczęścia — dalszy ciąg rozmowy zacząłem prowadzić sam z sobą. Stały przed mną nagłe dzieci polskie, które spotkałem podczas swoich wędrówek w Anglii — dzieci mówiące mieszaniną języka polsko-angielskiego. Dzieci, nie mające pojęcia o Polsce,

dzieci na wpół wynarodowione.

Oto przybyła jeszcze jedna nieodpowiedzialna istotka. Syn Kostka. I oto wiadomo już jest z góry, że jeśli nawet będzie mówił po polsku — sam ojciec zaszczerpi w nim dumę z posiadania brytyjskiego paszportu.

Czy rzeczywiście tak mało jest warta ta granatowa książeczka ze złotym orłem, którą jak najcenniejszą pamiątkę niejedyn z nas chowa w szufladzie? Czy rzeczywiście „w razie czego” lepiej mieć jakąś inną asekurację obywatelską, dokument innej przynależności państwowej?

Kostek nie jest obywatelem brytyjskim. Ale sprawę obywatelstwa jego syna rozstrzygnął już sam los. I Kostek cieszy się z tego jak ojciec, który widzi w tym pewne zabezpieczenie przyszłości swego dziecka. „W razie czego” — syn Kostka nie będzie wystawał przed konsulatami, nie będzie kluczył i uciekał. „W razie czego” będzie mu przysługiwało prawo do opieki Imperium, prawo do „ewaku-

acji”. Bo Kostek ma na dnie duszy wątpliwość w bezpieczeństwo tej Polski, do której zamierza i pragnienie wrócić. I dlatego chciałby, żeby jego syna ominęły zielone granice i areszty.

Tak się złożyło, że tego samego dnia w angielskiej popołudniowej gazecie wyczytałem wiadomość o gwiazdach filmowych pochodzenia brytyjskiego, które przyjęły obywatelstwo amerykańskie w Hollywoodie. A obok nazwiska innych gwiazd, które zachowały brytyjskie paszporty i uważa reporter, że „gwiazdy” te nie zamierzają zmieniać obywatelstwa i że są dumne z przynależności do Brytyjskiej Wspólnoty.

Anglicy doskonale rozumieją co znaczy duma tego rodzaju. I bardzo niechętnie odnoszą się do aktorów, którzy o tej dumie zapomnieli.

I dlatego po powrocie do domu wyciągnąłem z szuflady mój stary, niepotrzebny w tej chwili paszport, aby upewnić się, że jest i będzie. Choćbym nawet miał z nim chodzić „na zielono”.

R. Pobóg